

DOMINIKA CZARNECKA (Toruń)

PRÓBA WYSADZENIA GDAŃSKIEGO POMNIKA
WDZIĘCZNOŚCI ARMII CZERWONEJ W 1949 ROKU
(W ŚWIETLE AKT WOJSKOWEGO SĄDU REJONOWEGO W GDAŃSKU)*

Słowa kluczowe: druga konspiracja niepodległościowa, proces sądowy, propaganda komunistyczna, sprzysiężenie

Przez niemal pięćdziesiąt powojennych lat propaganda komunistyczna w Polsce kreowała i rozpowszechniała jedyny dopuszczalny w oficjalnym obiegu wizerunek Armii Czerwonej / Radzieckiej¹. Był to obraz „armii bratniej”, „armii wyzwolicielki”. Szacuje się, że na terytoriach, które po zakończeniu drugiej wojny światowej znalazły się w nowych granicach Polski, poległo około pięćset tysięcy czerwonoarmistów². Krew poległych żołnierzy Armii Czerwonej miała uzasadniać wszystkie późniejsze posunięcia Józefa Stalina wobec Polski. Pomimo wysiłków propagandy społeczeństwo polskie już w 1944 r. witało Armię Czerwoną z mieszanymi uczuciami. Obawy szybko się potwierdziły³. Zamiast pełnego wyzwolenia Polska na lata popadła w zależność od Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich (dalej cyt. ZSRS), a Stalin po pokonaniu III Rzeszy pozostawił w Polsce Północną Grupę Wojsk Armii Radzieckiej (dalej cyt. PGWAR). Pod hasłami braterstwa i przyjaźni rozpoczęła się grabież na wielką skalę i terror wobec obywateli polskich, co miało na celu wyeliminowanie jakiegokolwiek oporu wobec komunistów. Oddziały NKWD i radzieckie jednostki wojskowe dokonujące zaboru

* Badania naukowe, dzięki którym pozyskane zostały informacje zaprezentowane w niniejszym artykule, zostały sfinansowane przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w ramach grantu promotorskiego.

¹ Armia Czerwona w marcu 1946 r. zmieniła nazwę na Armia Radziecka, ale jeszcze w 1947 r. stosowano czasem starą nazwę. Odnosi się to również do pomników wdzięczności, które upamiętniały żołnierzy Armii Czerwonej poległych podczas drugiej wojny światowej, ale nierzadko naprzemiennie stosowano nazwę pomniki wdzięczności Armii Czerwonej lub Radzieckiej. Nie zmieniało to faktu, że bieżąca propaganda komunistyczna czciła również istniejącą Armię Radziecką.

² A. Seaton, *Wojna totalna. Wehrmacht przeciw Armii Czerwonej 1941–1945. Suplement*, tłum. P. Mikietyński, Kraków 2010, s. 762. W innych publikacjach liczba poległych czerwonoarmistów została oszacowana na około sześćset tysięcy, zob. *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata Wojny 1939–1945*, oprac. Cz. Czubryt-Borkowski, Warszawa 1988, s. 5; B. Dolata, *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1974, s. 11.

³ M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

polskiego mienia (oddziały „trofiejne”) zostały wycofane do ZSRS, gdy spełniły już swe zadania i po 1947 r. fala okrucieństwa opadła, ale oddziały PGWAR jeszcze przez lata (do 1993 r.) strzegły komunistycznego porządku i sowieckich interesów w Polsce. Pomimo niekwestionowanego wysiłku włożonego przez Armię Czerwoną w pokonanie niemieckiego okupanta, armia ta nie przyniosła Polsce wolności rozumianej jako pełna suwerenność, którą Rzeczpospolita Polska posiadała do roku 1939. Przez cały okres tzw. demokracji ludowej w oficjalnym obiegu nie była możliwa jakakolwiek krytyka pod adresem ZSRS i wojsk sowieckich.

Pośród wielu ról, jakie na terenie Polski odgrywała Armia Radziecka, była też funkcja propagandowa. Poważnego i trwałego znaczenia nabrała ona przez zrealizowanie tzw. wielkiej akcji pomnikowej. Pomniki wdzięczności Armii Czerwonej były jednym z uniwersalnych narzędzi komunistycznej propagandy w przestrzeni. Każdy pomnik z założenia jest jakimś elementem podsystemu komunikacyjnego, stąd w każdym państwie jawi się on również jako ważne narzędzie oficjalnej propagandy, co nie musi automatycznie nieść za sobą negatywnego wartościowania⁴. Jednakże dookreślenie propagandy przymiotnikiem „komunistyczna”, który powiązany został z systemem totalitarnym, automatycznie wpływa na wartościowanie negatywne. Pomniki wdzięczności, oprócz upamiętniania poległych czerwonarmistów, miały także ważne znaczenie polityczne. Z jednej strony ponieważ usprawiedliwiały powojenną obecność wojsk sowieckich na terenie Polski, z drugiej były narzędziem upowszechniania tej wersji historii, którą zaakceptował ZSRS, a co za tym idzie, zakłamywania prawdziwej historii stosunków polsko-sowieckich. Nie stawiano pomników żołnierzom Armii Krajowej, ofiarom masowych deportacji do ZSRS, nie wspomniano o 17 IX 1939 r. Tym, którzy nie zaakceptowali powojennej sytuacji, pomniki miały przypominać, do kogo faktycznie należała władza w Polsce. Monumenty służyły również kampanii demonizowania stosunków polsko-niemieckich⁵. Większość pomników ku czci Armii Czerwonej powstała na skutek działań administracyjnych. Władze komunistyczne często upowszechniały jednak nieprawdziwe informacje o tym, że inicjatywa budowy obiektu wypłynęła od lokalnej społeczności (tak było np. we Włocławku⁶). Budowę pomników inicjowali najczęściej miejscowi komuniści (np. w Wieliczce) lub dowódcy radzieccy (np. w Toruniu). Już w sierpniu 1945 r. pojawiła się inicjatywa ogólnokrajowa (z pewnością z polecenia Moskwy), której jednym z inicjatorów był szef Misji Wojskowej ZSRS, gen. Siergiej Szatiłow. Celem inicjatywy była

⁴ L. M. Nijakowski, *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*, Warszawa 2006, s. 86.

⁵ M. Golon, *Rola Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w czasach stalinowskich 1948–1956*, [in:] *Oblicza polskiego stalinizmu. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w dniu 20 maja 1999 roku przez Wydział Humanistyczny WSHE*, red. R. Sudziński, Włocławek 2000, s. 183–211.

⁶ D. Czarnecka, *Od pomnika wdzięczności Armii Radzieckiej do pomnika „Żołnierza Polskiego” – historia monumentu na Placu Wolności we Włocławku 1946–1994*, *Ziemia Kujawska*, t. 23: 2010, s. 95–113.

akcja masowej budowy pomników w Polsce⁷. Stawianie pomników wdzięczności budziło jeśli nie jawną niechęć to przynajmniej sprzeciw części społeczeństwa, dla której budowanie monumentów czerwonoarmistom było dowodem uległości polskich komunistów wobec ZSRS i niedopuszczalnym honorowaniem zbrodniarzy⁸. Niechęć polskiego społeczeństwa, które niejako w ten sposób starało się również odreagować krzywdy i szkody wyrządzone przez wojska sowieckie oraz negatywne emocje do całej polityki Związku Sowieckiego wobec Polski, manifestowała się m.in. przez zamachy na pomniki wdzięczności wybudowane w centralnych lokalizacjach, a nawet na cmentarze wojskowe⁹. Okres od 1945 do 1956 r. był czasem szczególnym. Wtedy to stalinowski terror ukazał najbardziej bezwzględne oblicze, niszcząc wszystko i wszystkich, którzy mogli przeszkodzić komunistom w uzyskaniu absolutnej kontroli nad Polską. W tym okresie akcje wymierzone w pomniki czerwonoarmistów zostały nasilone. Nie można też wykluczyć prowokacji ze strony funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (dalej cyt. UB). Po raz drugi aktywność tego rodzaju uległa wzmożeniu na początku lat osiemdziesiątych¹⁰.

Próba wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Gdańsku została przeprowadzona w 1949 r., a więc w okresie umacniania się systemu totalitarnego i pogłębionej indoktrynacji społeczeństwa. Okres przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych to czas, w którym odbywały się liczne procesy, często pokazowe. Skazano w nich wielu działaczy niepodległościowych, m.in. Augusta Emila Fiedorfa „Nila”, Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”, Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę” czy Witolda Pileckiego, jakkolwiek masowy opór polityczny i zbrojny już nie istniał¹¹. System prawny stopniowo stawał się fikcją praworządności i służył interesom władz komunistycznych: „Dysponując potężnym aparatem przemocy, komuniści narzucali Polsce ciągle nowe prawa, które odbierały społeczeństwu kolejne elementy podmiotowości. Zastępowali zniszczone elity społeczne posłusznymi funkcjonariuszami z awansu i tworzyli nowe organizacje pracujące na rozkaz z góry. [...] Terror policyjny z okresu walki o władzę sankcjonowano stopniowo

⁷ Archiwum Akt Nowych (dalej cyt. AAN), Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej cyt. MAP), sygn. 667 (mikrofilm B-1686), Stacjonowanie oddziałów Armii Czerwonej, Pismo MAP do Departamentu Politycznego MAP z 18 IX 1945 r.

⁸ *Rok pierwszy. Powstanie i działalność aparatu bezpieczeństwa publicznego na Pomorzu i Kujawach (lutym-grudzień 1945)*, red. B. Binaszewska, P. Rybarczyk, Warszawa–Bydgoszcz–Gdańsk 2010, s. 31, przyp. 40.

⁹ M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001, s. 140–141.

¹⁰ Na początku lat osiemdziesiątych występowały przypadki oblewania pomników żołnierzy sowieckich farbą (np. Przemysł, Jelenia Góra, Aleksandrów Łódzki), a nawet niszczenia nagrobków na cmentarzach (np. Poznań, Giżycko, Sandomierz), zob. M. L. Krogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia Radziecka w Polsce 1956–1993*, Warszawa 2001, s. 156–157. Warto jednak pamiętać, że w tym okresie niszczenie pomników i nagrobków sowieckich stało się również jednym z narzędzi Służby Bezpieczeństwa używanym do skompromitowania opozycji, zob. T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1989, s. 174.

¹¹ F. Musiał, *Zaciskanie pętli (1948–1956)*, [in:] *Komunizm w Polsce. Zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*, red. W. Bernacki i in., Kraków 2005, s. 227–260.

przez wprowadzanie nowych zasad prawnych. Ich podstawą było, zgodnie z ideologią marksistowską, barbarzyńskie rozumienie prawa jako »woli klasy panującej«, a w praktyce stalinowskiej – jej »awangardy«, czyli partyjnego kierownictwa. Całe prawodawstwo miało więc na celu nie utrzymywanie porządku moralnego i względnej choćby sprawiedliwości, lecz umacnianie ustroju, czyli dyktatury partii komunistycznej. W ten sposób prawo polskie dostosowywano do praktyki rosyjskiej, w której nie liczyły się nigdy normy prawne, lecz wola panującego. Celowi temu służyło wydawanie niekończącej się serii ustaw, dekretów, rozporządzeń i okólników gmatwających obowiązujące zasady tak, by w nieprzeniknionym gęstwie administracja mogła dowolnie wykorzystywać aktualnie wygodne przepisy według poleceń z góry¹². Próba wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Gdańsku nie była jednak, pomimo terroru policyjnego w pierwszych latach komunistycznej dyktatury, przypadkiem odosobnionym. Fakt ten dowodzi, że pomniki wdzięczności Armii Czerwonej były traktowane przez wielu Polaków jako „symbole uległości” polskich komunistów wobec Związku Sowieckiego. Działania wymierzone w owe symbole były jedną z nielicznych możliwości zmanifestowania niezadowolenia z powojennej sytuacji w Polsce, krzykiem rozpacz i zemstą za straty i szkody doznane za sprawą żołnierzy sowieckich i polityki Związku Sowieckiego oraz głosem sprawiedliwości w imieniu tych, którzy z różnych powodów nie mogli przemówić. Głośne próby udanych lub nieudanych zamachów na pomniki wdzięczności Armii Czerwonej w pierwszych latach powojennych, pomimo poważnych konsekwencji grożących wykonawcom tego rodzaju akcji ze strony władz komunistycznych, zostały odnotowane w wielu miejscowościach w całej Polsce. Z drugiej strony należy zaznaczyć, że większość społeczeństwa polskiego, również na skutek indoktrynacji, pogodziła się z ówczesnymi realiami geopolitycznymi i nie demonstrowała publicznie swej niechęci wobec ZSRS i żołnierzy sowieckich. Do zamachów na pomniki wdzięczności dochodziło w różnym czasie i na terenie całej Polski, choć nigdy nie były działaniami o charakterze masowym. Przykładowo 16 IV 1946 r. ambasada ZSRS w Warszawie złożyła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pismo w sprawie wyjaśnienia kilku wypadków zniszczenia pomników żołnierzy sowieckich. W piśmie wymieniono: wysadzenie 12 XI 1945 r. pomnika na Rynku w Krośnie, wzniesionego ku czci poległych w walce o wyzwolenie Polski; ataki na pomniki w Jaśle i Nowym Sączu w 1946 r.; zburzenie 29 XII 1945 r. granitowego pomnika na cmentarzu Armii Czerwonej w Kobierzynie i przygotowanie do podpalenia pomników nagrobnych wykonanych z drewna. Wszystkie zniszczenia zostały bardzo szybko naprawione¹³. Głośnym echem odbiła się akcja wysadzenia pomnika wdzięczności w Łodzi. Monument został wybudowany w 1945 r.

¹² W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, Warszawa 2003, s. 211–212.

¹³ M. Golon, *Symbole wdzięczności czy uległości? Pomniki Wdzięczności Armii Czerwonej – przyczynek do dziejów propagandy komunistycznej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, [in:] *Europa orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi w 65 rocznicę urodzin*, red. Z. Karpus, D. Michaluk, T. Kempa, Toruń 1996, s. 609.

na terenie parku im. Józefa Poniatowskiego, z inicjatywy komendanta sowieckiego garnizonu i stanowił element większego kompleksu, na który składały się również mogiły 603 żołnierzy Armii Czerwonej. Pomnik wysadzili ludzie z Korpusu Obrony Narodowej¹⁴ w dwusetną rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki, 12 II 1946 r. Wybuch był tak potężny, że po betonowym, obłożonym granitem monumencie pozostał półtorametrowy zwal gruzu. Wszyscy zamachowcy, którzy brali udział w akcji „Naczelnik”, zostali schwytani i skazani w 1950 r. Pomnik szybko odbudowano w tym samym miejscu i już w listopadzie 1946 r. dokonano ponownego odsłonięcia obiektu¹⁵. Do próby wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej doszło także w Płocku. Ładunek ostatecznie okazał się zbyt słaby. Akcję przeprowadzili członkowie Polskiego Związku Powstańczego. Organizacja powstała w Płocku w 1945 r. Była to lokalna, antykomunistyczna inicjatywa byłych żołnierzy Armii Krajowej i młodzieży gimnazjalnej¹⁶. Również w Piotrkowie Trybunalskim członkowie antykomunistycznej organizacji harcerskiej zaplanowali na noc z 10/11 XI 1950 r. akcję wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej na pl. Kościuszki. Na skutek donosu złożonego przez konfidenta Urzędu Bezpieczeństwa 4 listopada nastąpiły aresztowania i plan nie został zrealizowany¹⁷. W raporcie głównego doradcy radzieckiego, gen. Nikołaja Nikołajewicza Sieliwanowskiego z marca 1946 r. zarejestrowano dwanaście ataków na pomniki czerwonoarmistów. Dwa z nich odnotowano na terenie dawnego województwa pomorskiego: w Bydgoszczy i w Wysokiej. W tym drugim przypadku atak został przeprowadzony 23 XI 1945 r., do zamachu na pomnik w Bydgoszczy doszło nocą 11 XI 1945 r., zaledwie cztery dni po oficjalnym odsłonięciu monumentu¹⁸. Głośnym echem, chociażby ze względu na fakt stacjonowania w tym mieście jednostek sowieckich, odbiły się dwa ataki na pomnik wdzięczności Armii Czerwonej w Grudziądzu. Pierwszy zamach z listopada 1946 r. nie powiódł się, kolejny, w wyniku którego doszło do częściowego uszkodzenia monumentu, został dokonany 17 I 1947 r.¹⁹

¹⁴ Korpus Obrony Narodowej – jednostka dowodzona przez Władysława Stanilewicza „Sosnę”, ukierunkowana w głównej mierze na realizację zadań propagandowych. Istniała od lutego 1945 do kwietnia 1947 r.

¹⁵ E. Pietruszka, *Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej w Łodzi 1945–1946*, [in:] *Rok 1945 w Łodzi. Studia i szkice*, red. J. Żelazko, Łódź 2008, s. 323–353.

¹⁶ J. Pawłowicz, *Młodzieżowe Organizacje Antykomunistyczne w Płocku 1948–1953*, informacje ze strony Instytutu Pamięi Narodowej, zob. <http://www.ipn.gov.pl> (dostęp z 15 XI 2010 r.).

¹⁷ Informacja przytoczona na forum internetowym: <http://wielodzietni.org> (dostęp z 28 XI 2010 r.) przez Władysława Hartmana, zaczerpnięta z relacji Jerzego Biesiadowskiego zamieszczonej w kombatancim piśmie „Weteran”.

¹⁸ M. Golon, *Polityka radzieckich władz wojskowych*, s. 140–141; D. Czarnecka, *Wdzięczność w kamieniu zapisana. Historia powstania bydgoskiego Pomnika Wdzięczności Armii Czerwonej – odsłona I*, *Kronika Bydgoska*, t. 31: 2009, s. 285–297.

¹⁹ *Gazeta Kujawska*, nr 213 (512) z 24 VIII 1947 r., s. 5; *Ilustrowany Kurier Polski*, nr 224 z 18 VIII 1947 r., s. 11; D. Czarnecka, „Ataki na pomnik wdzięczności żołnierzom Armii Czerwonej na Placu Wolności w Grudziądzu w 1946 i 1947 roku w świetle akt Wojskowego Sądu Rejonowego w Bydgoszczy” (artykuł przyjęty do druku w *Roczniku Grudziądzkim*).

Gdańsk był miastem, które doznało wielkich strat podczas drugiej wojny światowej, najgorszy zaś w skutkach okazał się rok 1945. W toku walk zniszczone zostało prawie 90% zabytkowego śródmieścia Gdańska, degradacji uległo wiele zakładów, instytucji i urzędów komunalnych. Cierpień doświadczyła ludność cywilna. Dnia 15 III 1945 r. władze niemieckie ogłosiły miasto „twierdzą”, a w telegramie z 24 III 1945 r. Hitler nakazał obronę Gdańska „do ostatniego żołnierza”. Rozkaz Führera przesądził o odrzuceniu przez dowódców niemieckich ultimatum marszałka Konstantego Rokossowskiego z 24 III 1945 r., a tym samym ostatecznie przypieczętował los miasta i jego mieszkańców. Już 25 marca rozpoczęły się trwające około 16 godzin bombardowania i ostrzeliwania Gdańska. Zadanie przełamania obrony niemieckiej i zdobycia Pomorza Gdańskiego otrzymał II Front Białoruski (dalej cyt. FB) pod dowództwem marszałka K. Rokossowskiego. Do dyspozycji II FB przydzielono cztery armie: 2., 49., 65. i 70. oraz 1. Armię Pancerną Gwardii wraz z polską Brygadą Pancerną im. Bohaterów Westerplatte, które wydzielono z I FB. Na skutek zwycięskiej ofensywy sowieckiej ostatnie oddziały hitlerowskie wycofały się z Gdańska 30 III 1945 r. Niestety, ogień sowieckiej artylerii, która już od 14 marca prowadziła ostrzał miasta, niszczył Gdańsk z nie mniejszą bezwzględnością niż niemiecki. Pojawiły się opublikowane, niejednoznaczne relacje naocznych świadków na temat zniszczeń zabytkowych dzielnic, informujące o tym, że miasto Gdańsk było bezpośrednio po zajęciu przez wojska sowieckie na ogół jeszcze zachowane, przynajmniej w takim stopniu, że można było usunąć szkody. Powszechnie wysunięta została jednak teza, że ustalenie nawet przybliżonych proporcji między zniszczeniami zabytkowego Gdańska dokonanymi w wyniku bombardowania lotniczego, ostrzału artyleryjskiego i podpaień już po zakończeniu walk nie jest możliwe przed zapoznaniem się z tajnymi dokumentami, znajdującymi się w niedostępnych archiwach byłej Armii Czerwonej. Relacje naocznych świadków wskazywały na liczne przestępstwa, w tym podpalenia, których sprawcami mieli być pijani żołnierze sowieccy (np. relacja ówczesnego wikarego ks. G. Kleina w sprawie spalenia 26 marca piętnastowiecznego kościoła św. Józefa na zachodnim obrzeżu Śródmieścia)²⁰. Potężne były też straty gospodarcze, dodatkowo pogłębione przez rozszabrowanie przez żołnierzy sowieckich mienia ruchomego. Oszacowano, że na skutek walk w rejonie Gdańska i Gdyni zginęło ponad 39 tys. wojskowych niemieckich oraz 30 827 czerwonoarmistów. Nie można dokładnie ustalić, ile osób cywilnych poniosło w tych dniach śmierć. Wiadomo, że liczba ludności miasta 30 X 1943 r. wynosiła 286 338 osób i do czerwca 1945 r. zmniejszyła się do 134 029 mieszkańców, w tym 123 932 Niemców²¹. Niestety, pomimo niekwestionowanych zasług i ofiar poniesionych przez żołnierzy sowieckich nie zapisali się oni tylko i wyłącznie jako bohaterowie w pamięci mieszkańców Pomorza Gdańskiego. W 2009 r. przy opisie obchodów 64. rocznicy powrotu Gdańska do macierzy można było przeczytać: „[...] 29.03.1945 r. Armia

²⁰ W. Gruszkowski, *Tragiczny rok 1945*, [in:] *Historia Gdańska*, t. 4, [cz.] 2: 1920–1945, red. E. Cieślak, oprac. M. Andrzejewski i in., Sopot [1998], s. 344, przyp. 25.

²¹ *Ibid.*, s. 309–366.

Czerwona wkroczyła do Gdańska. Data ta jednak do dziś budzi mieszane uczucia, gdyż czerwonoarmiści wyzwalając Gdańsk, dopuścili się też haniebnych czynów. Gwałcili kobiety, plądrowali i palili budynki²².

W 1949 r. na terenie Gdańska istniały dwa monumenty upamiętniające zasługi „bohaterskiej” Armii Czerwonej. Pomnik-czołg przy ówczesnej ul. Kalinowskiego został poświęcony wspólnie żołnierzom Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, którzy polegli w walkach o wyzwolenie miasta 30 III 1945 r.²³ Obiekt ten po upadku komunizmu został, podobnie jak wiele innych tego rodzaju, zdemontowany w latach 1992–1993, a na jego miejscu wzniesiono pomnik Polskiego Państwa Podziemnego²⁴. Drugi monument, o którym traktuje niniejszy artykuł, został wzniesiony dla uczczenia pamięci żołnierzy sowieckich poległych w walkach o wyzwolenie Gdańska i okolic w dniach 27–30 III 1945 r. Pomnik wdzięczności został wybudowany na cmentarzu-mauzoleum żołnierzy Armii Czerwonej w pobliżu Bramy Oliwskiej, przy ul. gen. Antoniego Giełguda. Na zboczach wzniesienia znajdowały się wojenne kwatery 3089 żołnierzy 2. armii uderzeniowej, 8. korpusu zmechanizowanego, 65., 49. i 70. armii II FB, obok zaś cmentarz garnizonowy z grobami żołnierzy, którzy zginęli w walkach o Gdańsk w XVII i XIX w.²⁵ Dnia 19 IX 1946 r. podczas specjalnego spotkania zwołanego w gdańskim ratuszu ówczesny prezydent miasta zwrócił się z apelem, aby społeczeństwo Gdańska, dając wyraz wdzięczności żołnierzom sowieckim za wyzwolenie Polski, wystawiło pomnik nad grobami poległych. Tego samego dnia powołano pierwszy Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności (dalej cyt. KBPW) żołnierzom sowieckim w Gdańsku w składzie: przewodniczący – Bolesław Nowicki (prezydent miasta), skarbnik – Edmund Łukaszewicz (dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności w Gdańsku), sekretarz – Radosław Krajewski (przewodniczący Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Gdańsku) oraz 15 innych osób z konsulem ZSRS Tymoteuszem Chorobrychem na czele²⁶. Konkurs na projekt

²² Gazeta Wyborcza (Trójmiasto), 28–29 III 2009 r., s. 4.

²³ *Przewodnik po upamiętnionych miejscach*, s. 192.

²⁴ Archiwum Zakładowe Komitetu Wojewódzkiego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (dalej cyt. AZakł. KW OPWiM) w Gdańsku, Wykaz obiektów upamiętniających żołnierzy i partyzantów sowieckich na terenie województwa pomorskiego (niedatowany, otrzymany przez autorkę 12 VII 2011 r.).

²⁵ *Przewodnik po upamiętnionych miejscach*, s. 192.

²⁶ W późniejszym czasie niemal wszyscy członkowie prezydium pierwszego komitetu, z wyjątkiem sekretarza, na stałe opuścili Gdańsk, a komitet przestał istnieć. Dnia 21 XI 1951 r. podczas posiedzenia organizacyjnego KBPW powołano nowy komitet, albowiem ujawniono wówczas nieuregulowane rachunki na sumę 37 595,45 zł. Dla porównania: wpływy ze składek społecznych wyniosły 68 115,21 zł, dotacje Gdańskiej Dyrekcji Odbudowy (G. D. O.) 52 488,75 zł, dotacje MAP 67 500 zł, dotacje ZM w Gdańsku 30 222,66 zł, zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej cyt. AP Gdańsk), Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski (dalej cyt. MRN i ZM) w Gdańsku 1945–1950, sygn. 10/1165/0/250, Gdański Komitet Budowy Pomnika Wdzięczności Żołnierzom Radzieckim 1946–1950, Sprawozdanie finansowe z 25 IV 1951 r. Zaszła zatem konieczność powołania nowego komitetu, który powstał w składzie: przewodniczący – Piotr Stolarek (przewodniczący MRN), wiceprzewodnicząca – Leokadia Grewiczowa (kierownik wydziału oświaty), skarbnik – Zbigniew

pomnika ogłoszono 21 IX 1946 r. Powołano jedenastoosobowy sąd konkursowy, następnie przystąpiono do zbiórki ofiar pieniężnych. Na rzecz budowy pomnika opodatkowało się (z pewnością na polecenie władz) kupiectwo Gdańska w wysokości 0,5% podatku obrotowego wpłacanego do Urzędu Skarbowego od 1 IX 1946 do 30 IV 1947 r.²⁷ Zbiórki na pomnik były prowadzone przez długi czas, wśród różnych podmiotów. W sprawozdaniu KBPW z 1951 r. zapisano: „Wezwanie do nowej zbiórki obecnie byłoby mało popularne wobec długo trwających zbiórek poprzednich i zbiórki przeprowadzanej obecnie na Wybrzeżu na budowę Pomnika Wdzięczności w Gdyni”²⁸. Chodziło o konieczność pokrycia nieuregulowanych przez KBPW rachunków, które ostatecznie zapłaciły władze miejskie. Żadna ze zgłoszonych w pierwszym konkursie prac nie została uznana za nadającą się do realizacji. W efekcie sąd konkursowy upoważnił SARP w Gdańsku do ogłoszenia kolejnego ogólnopolskiego konkursu. Już w regulaminie zaznaczono, że „Pomnik winien być widoczny co najmniej z Al. Marszał. Rokossowskiego [...]”. Miało być to zatem dzieło monumentalne, realizujące określone funkcje propagandowe. Nagrody przyznano: K. Husarskiemu, L. Kiernickiemu, L. Weroczemu, F. Duszence. Do realizacji przyjęto projekt zmodyfikowany. Miał być to: „Obelisk na wzgórzu z widokiem na morze, bez tła architektonicznego, zakończony globusem – Godłem Związku Radzieckiego [...]”. Realizację projektu przekazano wydziałowi technicznemu ZM w Gdańsku. Obelisk wybudowała firma „Wybrzeże”. Nadzór techniczny i architektoniczny nad pracami sprawował inż. Adam Haupt. Pomnik został oddany pod opiekę Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (dalej cyt. TPPR) i władzom miasta²⁹. Początkowo odsłonięcie monumentu zaplanowano na 9 V 1947 r., a więc na dzień uznany przez władze sowieckie za rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej. Data ta nie została zatem wybrana przypadkowo. Niemniej jednak opóźnienia w realizacji przedsięwzięcia spowodowały, że datę odsłonięcia żelbetowego pomnika przesunięto na rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Opracowany na 7 XI 1947 r. program uroczystości przewidywał przemówienie Bolesława Nowickiego – przewodniczącego KBPW, Antoniego Gadowskiego z TPPR i konsula ZSRS, odegranie marsza żałobnego Fryderyka Chopina, złożenie wieńców, odegranie hymnu ZSRS i Polski. Na uroczystość zostały

Jaworski (kierownik wydziału finansowego), sekretarz – Radosław Krajewski, pozostali członkowie – Jedwabski (Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej), Jan Peksza (kierownik wydziału budownictwa), Zbigniew Hawrot (kierownik wydziału gospodarki komunalnej i mieszkaniowej), Feliks Ossoliński (kierownik wydziału budżetowego). Aby pokryć istniejące zobowiązania, nowy komitet zwrócił się o pomoc do MRN w Gdańsku. Z chwilą uregulowania zaległości komitet postanowił się rozwiązać i przekazać pomnik oraz cmentarz pod opiekę MRN w Gdańsku, zob. *ibid.*, Protokół nr 37 z 21 XI 1951 r.

²⁷ *Ibid.*, sygn. 10/1165/0/251, Gdański KBPW Żołnierzom Radzieckim 1946–1953, Pismo Związku Kupców Polskich w Gdańsku do prezydenta Gdańska z 17 X 1946 r.

²⁸ *Ibid.*, sygn. 10/1165/0/250, Gdański KBPW Żołnierzom Radzieckim 1946–1950, Sprawozdanie z działalności KBPW Żołnierzom Radzieckim w Gdańsku za okres od 19 IX 1946 do 18 IV 1951 r. W przypadku cytatów źródłowych poprawiono błędy literowe i ortograficzne.

²⁹ *Ibid.*, Ogólny opis techniczny z 26 IV 1951 r.

porozsyłane zaproszenia, zainstalowano megafony, przygotowano się do transmisji radiowej. Za porządek podczas ceremonii, rozstawienie oddziałów, publiczności, pocztów sztandarowych odpowiadał obywatel Augustyniak (brak imienia w aktach). Zanim odsłonięto monument, na terenie nekropolii postanowiono wybudować również bramę według projektu inż. Henryka Freya z napisem: „Cmentarz żołnierzy radzieckich poległych przy oswobodzeniu Gdańska”. Została ona ustawiona od strony szosy przy wejściu na cmentarz³⁰. Dnia 8 IV 1948 r. władze miejskie podjęły decyzję o budowie ściany z płaskorzeźbą, tzw. skarpy na cmentarzu, jako dopełnienie obelisku. Płaskorzeźba przedstawiała trzech żołnierzy sowieckich. Tym razem nie ogłoszono konkursu, aby ograniczyć koszty. Zwrócono się do twórców z prośbą o bezpłatne przekazanie szkiców. Ostatecznie wybrano projekt artysty rzeźbiarza Alfonsa Łosowskiego, z którym zawarto umowę na wykonanie płaskorzeźby (za 750 000 zł). Początkowo planowano powierzyć to zadanie prof. Marianowi Wnukowi, ale ten wymawiając się brakiem czasu, polecił swoich uczniów. Napisy w języku polskim i rosyjskim wykonał artysta rzeźbiarz Marcinkowski (brak imienia w aktach) za 150 000 zł. Teren przed płaskorzeźbą wyłożono betonowymi płytami. Uroczyste odsłonięcie skarpy zaplanowano na 6 X 1949 r. Ostateczne ukończenie prac na cmentarzu, który również pojmowany był jako swoisty pomnik wdzięczności, nastąpiło w 1950 r.³¹ Siedemnatometrowy obelisk wraz z całym założeniem cmentarnym zachował się do chwili obecnej. Aktualnie składają się na niego: Ściana Pamięci, rzeźba z brązu przedstawiająca matkę żołnierza polskiego i matkę żołnierza sowieckiego, krzyż memorialny posadowiony w czołowej części Pola Gwiazd w 1996 r., ściana memorialna z nazwiskami poległych żołnierzy oraz tzw. Pole Gwiazd.

Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej, którego dotyczy niniejszy artykuł, został wybudowany na wzgórzu w pobliżu ówczesnej alei Rokossowskiego i Placu Ludowego, na którym w okresie PRL odbywały się propagandowe uroczystości. Monument stanowił dominantę kompozycyjną w promieniu kilku kilometrów, a tym samym jawił się nie tylko jako obiekt upamiętniający poległych, ale również jako istotny element propagandy komunistycznej w przestrzeni miejskiej. Cmentarz z górującym nad nim pomnikiem, usytuowany w wyeksponowanej lokalizacji pełnił w tym przypadku takie same zadania propagandowe jak pomniki wdzięczności Armii Czerwonej wystawiane na rynkach, w parkach, przy głównych ulicach³².

³⁰ Ibid., sygn. 10/1165/0/250, Gdański KBPW Żołnierzom Radzieckim 1946–1950, Protokół nr 20 z zebrania Prezydium KBPW z 28 X 1947 r.; Protokół nr 3 Sądu Konkursowego na Pomnik Wdzięczności Żołnierzom Radzieckim z 31 X 1946 r.; SARP Oddział Wybrzeże nr 151, Program i warunki konkursu.

³¹ Ibid., Protokół nr 24 z zebrania Prezydium KBPW z 22 VI 1948 r.; Protokół nr 30 z 25 VII 1949 r.; Protokół nr 33 z 3 XI 1949 r.

³² Według obliczeń Mirosława Golona dokonanych na podstawie *Przewodnika po upamiętnionych miejscach* (wyd. 4 z 1988 r.), do połowy lat osiemdziesiątych w Polsce łącznie zorganizowano 357 cmentarzy żołnierzy Armii Czerwonej, z których większość została przyozdobiona pomnikami (M. Golon, *Symbole wdzięczności*, s. 603, przyp. 8).

Próbę wysadzenia pomnika wdzięczności przy ul. A. Giełguda podjęto w 1949 r. W sprawie oskarżono Stanisława Ścibor-Marchockiego i Jana Bednaraka³³. Głównym inicjatorem wysadzenia monumentu w Gdańsku był Stanisław, syn Juliana, urodzony 28 II 1926 r. we wsi Puc (powiat Kościerzyna), z zawodu technik ogrodnik, pochodzący z rodziny inteligentkiej, wcześniej niekarany. Jeszcze jako dziecko Stanisław przeniósł się z rodziną na teren powiatu Nowogródek, w 1938 r. zaś rozpoczął naukę w gimnazjum Jezuitów w Wilnie. W 1939 r. z powodu wybuchu wojny jego edukacja została przerwana. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny ówczesnej Polski wraz z matką i siostrą przeprowadził się do Nowogródka, jego ojciec zaś w 1939 r. został zmobilizowany do Wojska Polskiego. W Nowogródku zaczął uczęszczać do drugiej klasy gimnazjum, poznał też bliżej niejakiego Władysława Dworzeckiego³⁴, który namówił go do wyjazdu do Francji z zamiarem wstąpienia do Wojska Polskiego. Po nieudanych próbach przekroczenia granicy powrócił do Nowogródka, skąd 20 VI 1941 r. został wraz z matką wywieziony na Syberię. Dwa miesiące wcześniej aresztowano jego siostrę. Do wiosny 1942 r. S. Ścibor-Marchocki pracował jako robotnik kołchozowy w Krasnojarskim Kraju, w kołchozie Głuszkowo – Rejon Kozulski. Stamtąd przeniósł się do miejscowości Kozulka, gdzie pracował jako robotnik fizyczny w stacji traktorów. Latem 1943 r. przeszedł zapalenie opon mózgowych, a jesienią tego roku zapalenie płuc. Po powrocie do zdrowia, 6 X 1943 r. został zmobilizowany do Wojska Polskiego. Brał udział m.in. w ofensywie przez Lubelszczyznę, w walkach nad Pilicą, o Warszawę i pod Jabłonną, awansując ostatecznie na stopień starszego sierżanta. Został demobilizowany 1 II 1946 r. Wówczas udał się do Kluczborka, a stamtąd do Legnicy w poszukiwaniu gospodarstwa. W Legnicy podczas starań o uzyskanie biletów do

³³ Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Gdańsku (dalej cyt. IPN Gd), sygn. 146/47/DVD (sygnatury dawne: 4/90, Sr 402/49, Wojskowy Sąd Rejonowy (dalej cyt. WSR) w Gdańsku), „Akta w sprawie karnej dot. wysadzenia Pomnika Wdzięczności Armii Radzieckiej w Gdańsku w 1949 r., prowadzonego przeciwko: Stanisław Ścibor-Marchocki, Jan Bednarek, tj. oskarżonym o popełnienie przestępstwa z art. 11 i art. 4 § 1 Dekretu z dnia 13 VI 1946 r.” Pewne informacje na temat próby wysadzenia cmentarnego pomnika Armii Czerwonej w Gdańsku opublikowali Bogdan Rusinek i Zbigniew Szczurek. Dokładny opis działania sprawców zamachu, ich motywacji i przebiegu postępowania w sprawie nie doczekał się jak dotąd szczegółowego opracowania. B. Rusinek i Z. Szczurek dokonali cennego zestawienia wszystkich sędziów, prokuratorów i funkcjonariuszy UB, którzy uczestniczyli w postępowaniu: 1) sędziowie: ppor. Mieczysław Filipowicz, ppłk Edward Rataj, kpt. Zygfryd Turek, ppor. Ryszard Włodarczyk; 2) sędziowie Najwyższego Sądu Wojskowego: płk Kazimierz Drohomirecki, ppłk Benjamin Karpiński, ppłk Roman Rawicz; 3) prokuratorzy Wojskowej Prokuratury Rejonowej: ppłk Jan Amons, por. Kazimierz Białkowski, mjr Stanisław Urbaniak, kpt. Andrzej Wojtowicz; 4) funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa: Zygmunt Bazaniak, Marian Dłużewski, Piotr Jedynak, kpt. Markus Kac – naczelnik wydziału śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, ppor. Wiktor Kaszuba, Roman Kocia – ekspert śledczy z Komendy Milicji Obywatelskiej, Roman Niedzielski, ppor. Kazimierz Prośniak, kpt. Zimnicki – naczelnik wydziału (B. Rusinek, Z. Szczurek, *Dzieje drugiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 1999, s. 450–454).

³⁴ W źródle: „Dziunka” Dworzeckiego (IPN Gd, sygn. 146/47/DVD, Protokół przesłuchania S. Ścibor-Marchockiego z 4 X 1949 r.).

Bolesławca S. Ścibor-Marchocki dowiedział się od urzędniczki, że jego siostra po wyjściu za mąż została w nocy z 30 IV na 1 V 1943 r. zabita wraz z mężem i jego rodziną przez oddział sowieckiej partyzantki. Po odbyciu podróży do Bolesławca, stamtąd do Lwówka, Stanisław udał się do Opola, gdzie przychodziły transporty repatriantów ze Wschodu. Spotkał tam swoją matkę, z którą udał się do wuja, Wacława Hulewicza do Łęborka. Stamtąd już sam wyruszył do stryja Andrzeja Ścibor-Marchockiego do Weselnej. W kwietniu 1946 r. wraz z matką zajął gospodarstwo we wsi Mokry Dwór, gdzie przebywał do maja 1948 r. W 1947 r. został wytypowany przez Gminną Radę Narodową w Miłocinie (powiat Gdańsk) na komendanta Hufca Przysposobienia Obronnego, którą to funkcję pełnił do 1 I 1948 r. W maju 1948 r. ze względu na kontynuację nauki zdał gospodarstwo Janowi Pileckiemu i przeniósł się z matką do Pruszcza Gdańskiego, gdzie od 1947 r. przebywał jego ojciec – Julian Ścibor-Marchocki. Zajmował on stanowisko wykładowcy w gimnazjum i liceum ogrodniczym. Ojciec Stanisława urodził się w miejscowości Lubomiła pod Odessą, a jego rodzice byli posiadaczami winnic i sadów³⁵. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (dalej cyt. WUBP) w Gdańsku zgromadził fragmenty przedwojennych gazet, w których niejednokrotnie pojawiały się opisy członków rodziny Ścibor-Marchockich, potwierdzające ich wysoką pozycję społeczną i majątkową³⁶. Hrabia Karol Ścibor-Marchocki, dziad Juliana, posiadał kilkanaście tysięcy dziesięcin na Podolu, w okolicach Odessy, który to majątek został mu skonfiskowany w 1830 r. po powstaniu listopadowym. K. Ścibor-Marchocki został zesłany na Syberię, gdzie spędził 17 lat. J. Ścibor-Marchocki przyznał się podczas przesłuchania w 1949 r. do przynależności do Stronnictwa Ludowego. Potwierdził także, że jego brat Andrzej występował jako aktywny członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej³⁷.

Pierwszą próbę zamachu na pomnik wdzięczności Armii Czerwonej Stanisław Ścibor-Marchocki podjął samodzielnie 30 IV 1949 r. Wieczorem udał się z przygotowanym wcześniej ładunkiem wybuchowym pod pomnik i podłożył go we wgłębieniu u podstawy monumentu. Eksplozja powinna była nastąpić po 10–15 sekundach, ale po upływie około 2 minut nic się nie wydarzyło. Okazało się, że zapalnik nie odpalił. S. Ścibor-Marchocki zabrał ładunek sporządzony na bazie

³⁵ Ibid.

³⁶ W aktach sprawy pojawił się fragment z „Wiadomości Literackich”. Artykuł pt. *Z życia Mickiewicza. Odessa i Krym*, związany był z opisem podróży A. Mickiewicza: „U Rzewuskich i Sobańskich Mickiewicz poznał oczywiście dużo ludzi ciekawych, a m.in. Karola hr. Ścibor-Marchockiego, którego podobiznę także dajemy. Był to syn owego sławnego Duxa i Reduxa, twórcy państwa Mińkowieckiego, Ignacego Ścibor-Marchockigo. Dux i Redux wystawił w państwie Mińkowieckim słupy graniczne, dzielące je od państwa rosyjskiego i austriackiego, nadał swym podwładnym konstytucję, a grzesznych nad morze Czarne wysyłał, do Lubomiły. Był to pan dobry i sprawiedliwy, wielbielcu Russa, ojciec ludu. Owóż syn Duxa i Reduxa, hr. Karol, mieszkał w owej Lubomile, szedł w ślady ojca w stosunku do ludu i zaprosił do swej siedziby naszego poetę” (Wiadomości Literackie, nr 21 z 22 V 1927 r.).

³⁷ IPN Gd, sygn. 146/47/DVD, Protokół przesłuchania Juliana Ścibor-Marchockiego z 12 XI 1949 r.

trotylu i przewiózł go z powrotem do domu. Wybór daty uzasadnił zbliżającą się rocznicą śmierci swej siostry, Jadwigi Czarnockiej. Pomysł wysadzenia monumentu Armii Czerwonej miał być swego rodzaju czynem odwetowym za doznane cierpienia i śmierć siostry, niezależnie od motywacji czysto politycznej, o której Stanisław wzmiankował w anonimowym liście do szefa WUBP. Pomnik w Gdańsku został wybrany jako cel wysadzenia z dwóch powodów. Po pierwsze był on najlepiej znany Ścibor-Marchockiemu, który kilkakrotnie obserwował go, przejeżdżając obok tramwajem. Na kilka dni przed planowanym zamachem mężczyzna udał się pod pomnik, aby dokładnie zbadać miejsce w celu założenia ładunku wybuchowego i opracować drogę ucieczki na wypadek niespodziewanego najścia lub pościgu. Nie bez znaczenia był fakt, że pomnik stał w pobliżu pl. Zgromadzeń, na którym zaplanowana była manifestacja pierwszomajowa. Wysadzenie monumentu na wzgórzu miało zatem odbić się głośnym echem w społeczeństwie i wywołać silny efekt propagandowy³⁸. Z czasem S. Ścibor-Marchocki opisał przyczyny swojego postępowania znacznie szerzej. Przyznał, że kiedy służył w Wojsku Polskim i walczył z Niemcami, sytuacja przedstawiała się dosyć prosto, wróg był ściśle określony. Jednak od jesieni 1944 r. zaczął więcej myśleć na tematy polityczne. Przyznał, że wpływ na to miało częste obcowanie z żołnierzami Armii Krajowej, zwłaszcza z Wileńszczyzny i innych terenów wschodniej Polski. Ich negatywny stosunek do Związku Sowieckiego wynikał m.in. z zajęcia tych obszarów przez Sowieców³⁹. Informacje na temat śmierci siostry ostatecznie wpłynęły na negatywny stosunek Stanisława do władzy sowieckiej i wszystkiego, co z nią związane. Absolutnie sprzeciwiał się temu, że „[...] Polska jest pod wpływem Związku Radzieckiego, który dyktuje Polsce taką czy inną politykę”. S. Ścibor-Marchocki potwierdził, że podobnych argumentów używał dla przekonania do swych poglądów Jana Bednarka. Ponieważ pierwsza próba wysadzenia pomnika nie powiodła się, kolejna została podjęta wieczorem 14 VIII 1949 r. Tym razem Stanisław postanowił jednak zaangażować do pomocy J. Bednarka. Został on wybrany przez S. Ścibor-Mar-

³⁸ Ibid., Protokół przesłuchania S. Ścibor-Marchockiego z 1 X 1949 r.

³⁹ Negatywny stosunek żołnierzy Armii Krajowej do polityki władz sowieckich wobec Polski i Polaków, a także do władz komunistycznych, które przejęły kontrolę w kraju tylko dzięki poparciu ZSRS, wynikał oczywiście nie tylko z okrojenia terytorium Polski na Wschodzie. Wpływ na to miał także stosunek nowych władz do żołnierzy AK oraz akcje przeprowadzane m.in. na terenie Wileńszczyzny i w innych dawnych, wschodnich województwach Polski przez NKWD i czerwonoarmistów. Chodziło m.in. o masowe deportacje Polaków na Wschód, szerzej zob. w: S. Cosban-Woytycha, *Dywerysja i sabotaż ZWZ-AK w latach 1939–1944*, Tolkmicko 2010, s. 119, przyp. 200. Szerzej o losach żołnierzy Armii Krajowej zob. m.in. w: J. Łopuski, *Losy Armii Krajowej na Rzeszowszczyźnie (sierpień–grudzień 1944)*. *Wspomnienia i dokumenty*, Warszawa 1990. Szersze omówienie planów uzależnienia Polski od ZSRS: H. Bartoszewicz, *Polityka Związku Sowieckiego wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1944–1948*, Warszawa 1999; idem, *Polityka ZSRR wobec państw Europy Środkowo-Wschodniej przed paryską konferencją pokojową (styczeń–lipiec 1946 roku)*, *Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej*, t. 28: 1993, s. 93; idem, *Polityka Związku Sowieckiego wobec Europy Środkowo-Wschodniej przed konferencją w Jaltcie (VII 1944–I 1945)*, *ibid.*, t. 31: 1996, s. 77–92.

chockiego, ponieważ chłopcy byli kolegami z Liceum Ogrodniczego w Pruszczu Gdańskim. J. Bednarek jawił się Ścibor-Marchockiemu jako osoba godna zaufania i potrafiąca dochować tajemnicy. Bednarek był aktywnym działaczem Związku Młodzieży Polskiej (ZMP)⁴⁰ i – jak zeznał S. Ścibor-Marchocki – trzeba było z nim przeprowadzić wiele rozmów, aby zmienić jego stosunek do ówczesnej rzeczywistości, m.in. takich, że „[...] Polska jest pod okupacją ZSRR, że Sowietci męczyli Polaków, podając jako przykład zamordowanie mojej siostry oraz że między ludnością polską na Wileńszczyźnie były zawsze zatargi z Sowietami”. J. Bednarek zmienił swoje poglądy polityczne. Zobowiązał się do pomocy przy wysadzeniu pomnika wdzięczności i zachowania wszystkiego w tajemnicy. Mężczyźni postępowali według planu opracowanego przez S. Ścibor-Marchockiego. On też podłożył ładunek wybuchowy pod pomnik, podczas gdy J. Bednarek stał w pobliskich zaroślach, obserwując, czy nikt nie nadchodzi. Tym razem ładunek był silniejszy i eksplodował, jednakże już podczas ucieczki z miejsca zdarzenia S. Ścibor-Marchocki zauważył, że monument nie przewrócił się. Nad ranem, po przedostaniu się do Pruszcza Gdańskiego, koledzy się rozstali. Podczas zamachu posiadali broń. S. Ścibor-Marchocki miał przy sobie, tak jak za pierwszym razem, nóż fiński, za drugim dodatkowo posiadał pistolet TT nr 3570, J. Bednarek dysponował nożem⁴¹. Drugą akcją Stanisław uzasadniał przede wszystkim potrzebą zmanifestowania wrogiego stosunku do Związku Sowieckiego. Przypadała bowiem rocznica bitwy polsko-bolszewickiej pod Warszawą z 1920 r., czyli tzw. cudu nad Wisłą⁴². Niemal taką samą wersję zdarzenia przedstawiał podczas przesłuchań J. Bednarek. W protokołach z jego zeznań znalazł się jednak dodatkowy fragment. S. Ścibor-Marchocki już w trakcie ucieczki miał powiadomić J. Bednarkę, że pomnik wdzięczności nie runął. W związku z tym Stanisław powziął zamiar napisania anonimu do naczelnika WUBP w Gdańsku. Dzięki temu chciał stworzyć pozory, że chodziło właśnie o uszkodzenie monumentu, a nie o jego zniszczenie⁴³. Autor anonimu stwierdził, że jego głównym celem było „[...] odwrócić uwagę Urzędu Bezpieczeństwa od ludzi

⁴⁰ Związek Młodzieży Polskiej (1948–1957) – kontynuacja Związku Walki Młodych (1943–1948) – stalinowskie organizacje młodzieżowe, będące przybudówkami partii komunistycznej, aktywne w budowie dyktatury komunistycznej w Polsce, czynnie uczestniczące w indoktrynacji młodzieży i stosowaniu represji politycznych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Organizacje te realizowały priorytety sowieckiej polityki – podporządkowały jej taktykę propagandową i realizowane akcje, w tym zbrojne. ZWM stał się organizacją masową po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną. ZMP powstał w 1948 r. na fali ujednoczenia i wchłonął inne działające jeszcze organizacje młodzieżowe: Organizację Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” i Związek Młodzieży Demokratycznej. ZMP był polskim odpowiednikiem sowieckiego Komunistycznego Związku Młodzieży – Komsomołu. Młodzież zmuszano do wstępowania do ZMP poprzez oficjalne i nieoficjalne środki nacisku. Na fali odwilży i przemian w kraju ZMP został rozwiązany w styczniu 1957 r., zob. <http://www.ipn.gov.pl> (dostęp z 15 XI 2010 r.).

⁴¹ IPN Gd, sygn. 146/47/DVD, Protokoły przesłuchania S. Ścibor-Marchockiego z 1 i 15 X 1949 r.

⁴² Ibid., Protokół przesłuchania S. Ścibor-Marchockiego z 15 X 1949 r.

⁴³ Ibid., Protokół przesłuchania J. Bednarkę z 8 X 1949 r.

niewinnie w tej sprawie podejrzanych”. Treść anonimu z 20 VIII 1949 r. brzmiała⁴⁴: „»Szanowna władzo«. Nie myślcie, że jesteście jedynymi władcami tej ziemi i panami życia i śmierci wszystkich Polaków. My dotychczas byliśmy cicho, ale jeśli wy nadal będziecie uprawiać politykę powolnego wyniszczenia narodu przez stałe areszty niewinnej ludności cywilnej to pamiętajcie jedno, że za każdego Polaka polecą kilka waszych bolszewickich łbów. Nawiasem mówiąc, to żeśmy waszego pomnika nie rozwalili zupełnie to po prostu fakt, że wolimy tych parę kostek trotylu przeznaczyć na lepszy cel, a tylko chcieliśmy się wam przypomnieć. P. Z. [tak w oryginale – D. Cz.] Możecie mnie szukać, tylko pamiętajcie, że kto mnie »zobaczy« ten więcej swego domu nie zobaczy”⁴⁵. Drugi anonim, który S. Ścibor-Marchocki wysłał do swojego stryja, miał jedynie wystraszyć tego ostatniego w ramach porachunków rodzinnych: „[...] mogło to u wymienionego spowodować wyraźne zaskoczenie oraz mogło to jako [u] człowieka partii spowodować zrezygnowanie w życiu partyjnym”⁴⁶. W anonimie zagrożono: „Ob. inżynierze. O ile nie przestaniecie współpracować z bolszewikami na szkodę Polski i Ludu polskiego zostanie wykonany na was wyrok polskiej władzy podziemnej i zjecie na śniadanie kilka gramów ołowiu. D-ca oddziału P. Z. [tak w oryginale – D. Cz.] Jeśli się poskarżycie u. b. wyrok zostanie wykonany”⁴⁷. Ścibor-Marchocki wyraźnie wskazał motyw działania. Uszkodzenie miejsca związanego z oddawaniem czci ZSRS było ze względów symbolicznych bardzo wymowne. Atak jawił się jako protest przeciwko sowieckiemu, zbrodniczemu systemowi politycznemu, który po wojnie zaczął być instalowany w Polsce. Uczniowie nie należeli do żadnej podziemnej organizacji, aczkolwiek główny pomysłodawca wysadzenia pomnika wdzięczności miał jakoby zeznać, że szukał z członkami takich organizacji jakiegoś kontaktu⁴⁸.

Stanisław Ścibor-Marchocki został zatrzymany 1 X 1949 r. podczas rewizji domowej w Pruszczu Gdańskim przez funkcjonariuszy WUBP w związku z podejrzeniem dokonania nieudanego wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej⁴⁹. Tego samego dnia po przewiezieniu do siedziby WUBP w Gdańsku, S. Ścibor-Marchocki poddany został rewizji osobistej⁵⁰. W wyniku przeszukania mieszkania przy ul. Zastawnej w Pruszczu Gdańskim znaleziono i zabezpieczono m.in.: maszynę do pisania „Erika”, kable, taśmę izolacyjną, niemiecki bagnet lotniczy „Solingen Waffen”, nóż fiński wykonany ręcznie, pistolet TT nr 3570 z 1944 r. wraz z nabojami. Ścibor-Marchocki posiadał również amunicję do innego rodzaju broni, proch, zapalniki do granatów ręcznych, kawałki fosforu używanego do

⁴⁴ Treść anonimów przytoczono po naniesieniu przez autorkę poprawek literowych.

⁴⁵ IPN Gd, sygn. 146/47/DVD, Anonim z 20 VIII 1949 r. (treść anonimu przytoczona w oryginalnym brzmieniu).

⁴⁶ Ibid., Protokół przesłuchania S. Ścibor-Marchockiego z 6 X 1949 r.; Protokół oględzin dowodów rzeczowych z 13 X 1949 r.

⁴⁷ Ibid., Anonim z 18 VIII 1949 r. (treść anonimu przytoczona w oryginalnym brzmieniu).

⁴⁸ Ibid., Protokół przesłuchania S. Ścibor-Marchockiego z 5 X 1949 r.

⁴⁹ Ibid., Protokół rewizji i sekwestracji z 1 X 1949 r.

⁵⁰ Ibid., Protokół rewizji (osobistej) z 1 X 1949 r.

pocisków artyleryjskich, lornetkę i lonty⁵¹. Dokonano sprawdzenia dwóch anonimów, które zostały napisane na maszynie i wysłane w niebieskich kopertach. Na znaczkach znajdował się stempel Urzędu Pocztowego w Sopocie z 21 VIII 1949 r. Powyższe anonimy okazały się istotne nie tylko ze względu na ich treść, ale również ze względu na fakt, że po przeprowadzeniu na wniosek WUBP ekspertyz laboratoryjnych pisma okazało się, że zostały one napisane na maszynie „Erika”, którą odnaleziono w mieszkaniu S. Ścibor-Marchockiego⁵². Na miejscu zdarzenia śledczy odnaleźli drut z przyrządem do wywoływania iskry elektrycznej, sporządzony z dwóch deseczek około 5 cm szerokości i 20 cm długości, powiązanych pośrodku gumą taśmową od zewnątrz. Od wewnętrznej strony do desek przymocowane były blaszki, do których doprowadzono druty około półtorametrowej długości. Dodatkowo zebrano sześć sztuk płaskich baterii marki „Daimon”, połączonych blaszkami i związanych ze sobą sznurkiem, pusty pięciokilogramowy karton i pięćdziesięciokilogramową papierową torbę, dwa kawałki białego sznura oraz dwie garście zwędłych kwiatów koniczyny. Wejście na wzgórze do samego pomnika odbywało się przez Bramę Oliwską u dołu, prowadząc krętą ścieżką przez cmentarz żołnierzy sowieckich. W wyniku nieudanej próby wysadzenia monumentu został uszkodzony lewy dolny róg obiektu oraz płyty w pobliżu, na których dodatkowo zarejestrowano promieniste smugi okopcenia⁵³.

Stanisław Ścibor-Marchocki był wielokrotnie przesłuchiwany w siedzibie WUBP w Gdańsku. Prowadzącym przesłuchania był najczęściej oficer śledczy, ppor. Kazimierz Prośniak. Oprócz niego przesłuchania prowadzili również: Zygmunt Bazaniak, Roman Niedzielski i prokurator wojskowy kpt. Andrzej Wojtowicz. Dowody rzeczowe, włącznie z anonimami, zostały okazane S. Ścibor-Marchockiemu kilka dni później przez ppor. K. Prośniaka. Zatrzymany miał przyznać, że wszystkie okazane mu przedmioty, za wyjątkiem niemieckiego bagnetu, stanowiły jego własność i zostały zarekwirowane albo podczas rewizji domowej, albo znalezione przy pomniku wdzięczności Armii Czerwonej w Gdańsku. Stanisław objaśnił, w jaki sposób wszedł w posiadanie każdego z okazanych mu dowodów rzeczowych⁵⁴. Przyznał, że od 1 II 1946 r., czyli od momentu demobilizacji z Wojska Polskiego, nielegalnie przechowywał w domu pistolet i amunicję i że 14 VIII 1949 r. użył wielu z okazanych mu przedmiotów podczas akcji wymierzonej w cmentarny pomnik wdzięczności Armii Czerwonej⁵⁵. Podobną procedurę zastosowano w odniesieniu do J. Bednarka, którego ostatecznie oskarżono o współudział w akcji zmierzającej

⁵¹ Ibid., Protokół oględzin dowodów rzeczowych z 7 X 1949 r.

⁵² Ibid., Orzeczenie Centralnego Laboratorium Ekspertyz z 7 X 1949 r.

⁵³ Ibid., Protokół oględzin miejsca przestępstwa z 16 VIII 1949 r. W teście IPN Gd, sygn. 146/47/DVD, Akta WSR w Gdańsku, zachowały się zdjęcia uszkodzonego w 1949 r. pomnika wdzięczności Armii Czerwonej. Przedstawiają one fragment okopconego cokołu, który w wyniku eksplozji został uszkodzony – ukruszony u podstawy. Popękały także płyty, którymi został wyłożony teren wokół monumentu, a które znajdowały się w bezpośrednim otoczeniu podstawy pomnika.

⁵⁴ Ibid., Protokół przesłuchania S. Ścibor-Marchockiego z 10 X 1949 r.

⁵⁵ Ibid., Protokół okazania dowodów rzeczowych z 13 X 1949 r.

do wysadzenia monumentu. Również w jego przypadku WUBP w Gdańsku przeprowadził rewizję osobistą i dokonał zatrzymania mężczyzny⁵⁶. 1 X 1949 r., czyli w dniu zatrzymania obu podejrzanych, ppor. K. Prośniak wniósł o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci aresztu tymczasowego⁵⁷. Wojskowy Prokurator Rejonowy w Gdańsku, ppłk J. Amons postanowił zastosować wobec podejrzanych areszt tymczasowy do 2 XII 1949 r., z możliwością przedłużenia tego terminu, i osadzić ich w areszcie wewnętrznym WUBP. Postanowienie w odniesieniu do S. Ścibor-Marchockiego uzasadniono w ten sposób, że w okresie od 1947 r. do dnia zatrzymania 1 X 1949 r. w Pruszczu Gdańskim przechowywał bez zezwolenia władz broń palną z większą ilością amunicji i materiałów wybuchowych oraz że 30 IV 1949 i 15 VIII 1949 r. w Gdańsku Wrzeszczu dokonał uszkodzenia „pomnika ku czci żołnierzy Armii Radzieckiej”. J. Bednarek natomiast 14 VIII 1949 r. miał dokonać wspólnie z innymi wysadzenia w powietrze pomnika w Gdańsku przy użyciu materiałów wybuchowych⁵⁸. Dnia 3 X 1949 r. WUBP w Gdańsku otrzymał od Wojskowej Prokuratury Rejonowej zlecenie przeprowadzenia postępowania przygotowawczego⁵⁹, tego dnia wydane zostało również postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie przeciwko S. Ścibor-Marchockiemu i innym⁶⁰.

Sprawę karną nr 291/49 rozpatrywał Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku. W konsekwencji przekazania sprawy do WSR obu podejrzany odebrano legitymacje i znaczki ZMP⁶¹. Dnia 11 XI 1949 r. wydane zostały postanowienia o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej⁶². Trzy dni później zamknięto śledztwo w sprawie⁶³. Rozprawa główna odbyła się w siedzibie Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku 14 III 1950 r. Odczytano akt oskarżenia przeciwko S. Ścibor-Marchockiemu, sformułowany na podstawie przepisów KKWP, Dekretu z 13 VI 1946 r. i artykułu 250 kodeksu karnego oraz przeciwko J. Bednarkowi oskarżonemu na podstawie przepisów Dekretu z 13 VI 1946 r.

Warto przytoczyć chociaż fragment aktu oskarżenia, który był jaskrawym przykładem komunistycznej propagandy uprawianej przez przedstawicieli ówczesnego wymiaru sprawiedliwości. W akcie znalazły się również pewne argumenty, którymi komuniści posługiwali się dla uzasadnienia inicjatywy budowy pomników wdzięczności Armii Czerwonej w Polsce: „Wyzwolenie naszej Ojczyzny z okowów hitlerowskiej niewoli, w którą Polska popadła na skutek zdradzieckiej i antyna-

⁵⁶ Ibid., Protokół rewizji (osobistej) z 2 X 1949 r.

⁵⁷ Ibid., Wniosek do Wojskowego Prokuratora Rejonowego w Gdańsku o zastosowanie aresztu tymczasowego wobec S. Ścibor-Marchockiego i J. Bednarka z 3 X 1949 r.

⁵⁸ Ibid., Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu S. Ścibor-Marchockiego z 3 X 1949 r.; Postanowienie o tymczasowym aresztowaniu J. Bednarka z 3 X 1949 r.

⁵⁹ Ibid., Zlecenie przeprowadzenia postępowania przygotowawczego z 3 X 1949 r.

⁶⁰ Ibid., Postanowienie ppor. K. Prośniaka o wszczęciu śledztwa z 3 X 1949 r.

⁶¹ Ibid., Pismo do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Gdańsku z 25 X 1949 r.

⁶² Ibid., Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej w sprawie przeciwko J. Bednarkowi, synowi Michała, z 11 XI 1949 r.; Postanowienie o pociągnięciu do odpowiedzialności karnej w sprawie przeciwko S. Ścibor-Marchockiemu, synowi Juliana, z 11 XI 1949 r.

⁶³ Ibid., Postanowienie o zamknięciu śledztwa z 14 XI 1949 r.

rodowej polityki burżuazyjno-faszystowskich rządów przedwrześniowych, w roku 1945 stało się faktem dokonanym. Dźwignięcie się Polski Ludowej ze zniszczeń wojennych i wkroczenie na drogę wiodącą nasz kraj do ustroju sprawiedliwości społecznej do socjalizmu – zostało już w znacznej mierze osiągnięte. Zarówno wyzwolenie jak i odbudowa i rozbudowa Polski Ludowej mogły nastąpić i faktycznie nastąpiły jedynie dzięki zwycięstwu bohaterskiej Armii Czerwonej, oraz ofiarnej i bezprzykładnej pomocy Związku Radzieckiego dla Narodu Polskiego. Nie kto inny, a tylko żołnierze radzieccy oddali swoją krew i życie w walce o wyzwolenie Lublina, Warszawy, Poznania czy też odwiecznie polskiego Wrocławia lub Szczecina. Nikt inny jak Armia Czerwona wraz z walczącym u Jej boku odrodzonym Wojskiem Polskim zdruzgotała barbarzyńskie hordy hitlerowskie, niosące światu, a szczególnie Polakom zniszczenie i zagładę. Ziemia Polski od Karpat do Bałtyku, od Bugu po Odrę i Nysę, zroszona jest obficie krwią żołnierzy radzieckich, którzy przelali ją w imię własnej i naszej wolności. Obszar całej Polski, usiany jest tysiącami mogił szarych, bezimiennych bohaterów A. C., którzy swe życie oddali w ofierze za »wolność waszą i naszą«. Pamięta o tym Naród Polski, pamiętają masy robotnicze i chłopskie, pamięta i pamiętać będzie każde dziecko polskie. Nasz naród dał wyraz swej pamięci i wdzięczności jaką żywi dla Wyzwoleńczej Armii Czerwonej wystawiając ku wiecznej chwale i pamięci liczne pomniki wdzięczności. Tak i między innymi pomnik wdzięczności w Gdańsku-Wrzeszczu wystawiło społeczeństwo gdańskie, które bodajże najbardziej doświadczyło skutków ostatniej wojny. Te liczne pomniki, wzniesione rękoma i wysiłkiem szerokich mas społeczeństwa polskiego są jednak niemile widziane przez nieliczną już, ale nie rezygnującą z walki klikę reakcyjną, która nie przebijając w środkach robi wszystko by podważyć podstawy ekonomiczno-polityczne nowej Polski Ludowej, by skłócić nasz naród z narodami zaprzyjaźnionymi i sojusznicznymi, licząc jeszcze na swój powrót do bezpowrotnie utraconych pozycji. Wywłaszczeni obszarnicy i kapitaliści, którym Władza Ludowa wydarła z rąk narzędzie ucisku milionowych rzesz narodu i pozbawiła ich wielkich majątków, do których doszli kosztem wyzysku klas uciśnionych – ci eksposiadacze szczują wszelkimi dostępnymi im środkami p-ko Polsce Ludowej i Związkowi Radzieckiemu. W tym zaślepieniu nie widzą oni nowych zjawisk, które niesie życie. Oni jeden tylko mają cel, na imię któremu walka ze Związkiem Radzieckim i Państwami Demokracji Ludowej. W walce tej ludzie ci chwytają się wszelkich metod i okazji, by czynem dowieść swojego stanowiska zdecydowanej wrogości i negacji, nie omijając w swym zbrodniczym precedensie również świadectw przyjaźni i sojuszu polsko-radzieckiego, jakimi są pomniki wdzięczności ku czci żołnierzy Armii Czerwonej. Cele ich w tej zbrodniczej akcji są jasne i niedwuznaczne. Chodzi im o zerwanie sojuszu polsko-radzieckiego i o podważenie przyjaźni jaka zawiązała się między narodami Polski i Z.S.R.R., a która przypieczętowana została wspólnie przelaną krwią. I to było między innymi głównym celem potomka słynnego »żubra kresowego« – hr. Ścibor-Marchockiego – osk. Ścibor-Marchockiego Stanisława, który, wystawiony przez społeczeństwo gdańskie pomnik wdzięczności

usiłował zniszczyć i faktycznie w wyniku podjętych w tym kierunku działań widocznie go uszkodził”⁶⁴.

Z aktu oskarżenia wynikało, że pochodzenie społeczne głównego oskarżonego w sprawie o wysadzenie pomnika wdzięczności Armii Czerwonej uznano za okoliczność obciążającą. W dalszej części aktu oskarżenia stwierdzono: „Oskarż. Ścibor-Marchocki Stanisław jak również i osk. Bednarek Jan do zarzucanych im aktem oskarżenia czynów przyznali się, aczkolwiek w początkowym stadium dochodzeń stanowczo zbrodni tych wypierali się mimo zebranych p-ko nim niezbitych dowodów”⁶⁵. W dniu 14 III 1950 r. w postępowaniu zwykłym i jawnym przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Gdańsku oskarżonych reprezentował adwokat Alojzy Reder⁶⁶, a jako przewodniczący składu sędziowskiego występował kpt. Zygfryd Turek, oskarżał por. Kazimierz Białkowski. Odpisy aktów oskarżenia doręczono S. Ścibor-Marchockiemu i J. Bednarkowi 7 III 1950 r. Obaj oskarżeni przyznali się na rozprawie do zarzucanych im czynów. S. Ścibor-Marchocki na pytanie obrońcy odpowiedział, że zniszczył pomnik, dlatego „[...] że był on symbolem wdzięczności dla tych, dla których czułem nienawiść. Nie miałem natomiast na myśli, że tym poderwę sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i zmienię w ogóle ustrój Państwa Polskiego”. Natomiast J. Bednarek zeznał na rozprawie, że głównym powodem, dla którego wziął udział w akcji, była fascynacja bronią i możliwość zapoznania się z pistoletem. Odnośnie do S. Ścibor-Marchockiego obrona złożyła wniosek⁶⁷ w przedmiocie powołania lekarzy psychiatrów na okoliczność stwierdzenia stopnia poczytalności oskarżonego⁶⁸, czemu sprzeciwił się prokurator. Sąd podtrzymał sprzeciw, „[...] mając na uwadze całokształt okoliczności wyjawionych w toku przewodu sądowego, a w szczególności jasne i nie budzące wątpliwości wyjaśnienie oskarżonego, nabierając przekonania, że oskarżony zdawał sobie sprawę z popełnionego czynu, zaś przebyta choroba nie mogła mieć tak silnego wpływu na jego psychikę, by nie mógł nie kierować swoim postępowaniem”⁶⁹. Na rozprawie zapowiedziano, że wyrok zostanie ogłoszony dnia następnego, przy czym w mocy

⁶⁴ Ibid., Akt oskarżenia przeciwko: 1) S. Ścibor-Marchockiemu; 2) J. Bednarkowi z 15 XI 1949 r.

⁶⁵ Ibid.

⁶⁶ Ibid., Substytucja z 9 III 1950 r. Adwokat A. Reder występował na rozprawie głównej jako obrońca oskarżonych z urzędu w zastępstwie za mecenasa dr. J. Tarczewskiego na mocy upoważnienia wydanego przez tego ostatniego. Większość pism i wniosków w sprawie podpisana została przez dr. J. Tarczewskiego, w tym skarga rewizyjna.

⁶⁷ Ibid., Wniosek o dopuszczenie dowodów z 11 III 1950 r.

⁶⁸ Ibid., Zaświadczenie lekarskie z 14 VI 1948 r. wystawione przez prof. dr. med. M. Semerau-Siemianowskiego, w którym stwierdzono, że S. Ścibor-Marchocki: „[...] cierpi na objawy dokuczliwej i uporczywej nerwicy sercowej, połączonej z ogólną nerwowością i stanami melancholii, które prawdopodobnie stoją w związku z przebytych w r. 1943 zapaleniem mózgu”. Objawy te potwierdził w zaświadczeniu z 19 X 1949 r. dr med. W. Czapliński, który wystawił świadectwo lekarskie na prośbę ojca oskarżonego, celem okazania go prokuraturze.

⁶⁹ Ibid., Akt oskarżenia przeciwko: 1) S. Ścibor-Marchockiemu; 2) J. Bednarkowi z 15 XI 1949 r.

został utrzymany środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Oskarżeni zostali uznani za winnych zarzuconych im czynów. Wobec S. Ścibor-Marchockiego sąd orzekł karę łączną więzienia – 15 lat, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata, wobec J. Bednarka zaś – karę więzienia na okres 7 lat. Na poczet orzeczonej kary oskarżonym zaliczono okres tymczasowego aresztowania od 1 X 1949 do 15 III 1950 r. Orzeczono także przepadek dowodów rzeczowych. Odnośnie do głównego pomysłodawcy zamachu na pomnik wdzięczności napisano w uzasadnieniu do wyroku: „Osk-ny Ścibor do zarzuczanych mu czynów przestępnych aktem oskarżenia przyznaje się w całej rozciągłości broniąc się jedynie tym, że chcąc zniszczyć pomnik nie kierował się myślą godzenia w sojusz Państwa Polskiego ze sprzymierzonym z nim Związkiem Radzieckim, a był to raczej odruch zemsty z powodu zamordowania siostry jego w 1943 r. rzekomo przez partyzantkę Radziecką. Obrona osk-go już w samym świetle jego wyjaśnień nie odpowiada prawdzie, gdyż w odpowiedzi osk-go na pytanie Sądu, przewija się jasno jego nienawiść do Związku Radzieckiego za pomoc okazywaną Polsce w realizowaniu budownictwa socjalizmu, oraz za przejście ziem na wschód od Bugu do Republik Radzieckich Rad. Ponadto gdyby osk-ny nie kierował swego działania przeciwko jedności sojuszniczej Polski Ludowej ze Związkiem Radzieckim to nie wybierałby takich dat jak dzień 1 maja i niesławne dni okresu reakcji »piłsudzkowskiej« w sierpniu 1920 r.”⁷⁰. Na końcu wyroku ręcznie została dopisana adnotacja, z której wynikało, że 7 XI 1950 r. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie postanowił skargę rewizyjną z 21 III 1950 r. na wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku z 15 III 1950 r. Sr. 402/49 pozostawić bez uwzględnienia, a wyrok utrzymać w mocy. Tym samym 7 XI 1950 r. wyrok w sprawie uprawomocnił się. W skardze rewizyjnej obrońca żądał uchylenia wyroku wobec skazanych, przekazania sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, wydania nowego orzeczenia oraz poprawy błędnej kwalifikacji czynu przyjętej przez sąd pierwszej instancji i w związku z tym znacznego złagodzenia kary. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie w składzie: płk Kazimierz Drohomirecki – przewodniczący, ppłk Roman Rawicz i Benjamin Karpiński – sędziowie, swoje postanowienie o utrzymaniu wyroku sądu pierwszej instancji w mocy uzasadnił następująco: „[...] Sąd I instancji w sposób prawidłowy i zgodnie z wymogami art. 32 § 1 KKWP zastosował w przedmiotowej sprawie przepis art. 11 w zbiegu z art. 25 pkt. 2 powołanego wyżej dekretu, gdyż z materiałów sprawy wynika, że skazani mieli nie tylko na celu zniszczenie pomnika wdzięczności, lecz że zniszczenie go miało stanowić publiczną, gwałtowną pod względem formy demonstrację, nawołującą podobnych jak skazani wrogów ustroju do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej Państwa Polskiego ze sprzymierzonym Związkiem Radzieckim. Do takiego przekonania należało dojść na tej podstawie, że skazani w swoim postępowaniu kierowali się uczuciem niezadowolenia z zaistniałych w wyniku wojny zwycięskiej z hitleryzmem zmian terytorialnych oraz uczuciem nienawiści do Związku Radzieckiego.

⁷⁰ Ibid., Wyrok z 14 III 1949 r.

Sąd I instancji zasadnie nie dopuścił zawnioskowanego dowodu z biegłego – psychiatry, skoro zgodnie z dyspozycją art. 77 § 1 KWPK nie miał uzasadnionych wątpliwości co do stanu poczytalności skazanego Marchockiego i skoro swoje stanowisko w sposób przekonywujący w wyroku uzasadnił. Przy orzeczeniu kary Sąd I instancji uwzględnił w stosunku do obydwóch skazanych wszystkie istotne okoliczności wpływające na jej wymiar i zastosował do nich kary odpowiadające w zupełności ich przewinieniom oraz szkodliwości społecznej ich czynów. W tym stanie rzeczy należało orzec jak w sentencji postanowienia⁷¹. Zasadzona kara była niezwykle wysoka i surowa, biorąc pod uwagę chociażby fakt, że sprawcy nie spowodowali żadnych strat osobowych, a i szkody materialne były niewielkie. W dniu 3 IV 1950 r. oskarżeni zostali osadzeni w więzieniu w Gdańsku⁷². Oficjalne rozpoczęcie odbywania kary nastąpiło po uprawomocnieniu się wyroku w sprawie, czyli od dnia 20 XII 1950 r. S. Ścibor-Marchocki miał wyjść na wolność po 15 latach więzienia, czyli 1 X 1964 r., a J. Bednarek po 7 latach, czyli 1 X 1956 r.⁷³ Skazani opuścili jednak wcześniej mury odosobnienia. Dnia 22 XI 1952 r. władze Polski Ludowej uchwaliły ustawę amnestyjną. W związku z tym 29 IV 1953 r. w imieniu mężczyzn zostały złożone wnioski o zastosowanie amnestii i orzeczenie kary łącznej⁷⁴. Wobec S. Ścibor-Marchockiego WSR, któremu przewodniczył ppłk Edward Rataj, po zastosowaniu przepisów ustawy amnestyjnej złagodził karę i orzekł łączną karę 10 lat więzienia z utrzymaniem w mocy kary dodatkowej, utraty praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez trzy lata⁷⁵. W następstwie powyższej decyzji sądu pomysłodawca wysadzenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej, który z Gdańska został przeniesiony do więzienia we Wronkach, miał wyjść na wolność 1 X 1956 r.⁷⁶ W odniesieniu do J. Bednarka, podobnie jak w przypadku S. Ścibor-Marchockiego, kara została złagodzona. Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku orzekł karę łączną czterech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności⁷⁷. J. Bednarek został przeniesiony do więzienia w Jaworznie, gdzie miał przebywać do 1 IV 1954 r.⁷⁸ Już w 1951 r. z prośbą o ułaskawienie syna, skierowaną do prezydenta Bolesława Bieruta, wystąpiła matka Bednarka, Józefa Bednarek⁷⁹. W odpowiedzi na długi list otrzymała jedynie lakoniczne zawiadomienie od WSR, w którym stwierdzono, że podanie pozostawiono bez dalszego biegu, a ponowna

⁷¹ Ibid., Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z 7 XI 1950 r.

⁷² Ibid., Dwa komunikaty naczelnika więzienia w Gdańsku do WSR w Gdańsku o osadzeniu S. Ścibor-Marchockiego i J. Bednarka z 6 IV 1950 r.

⁷³ Ibid., Dwa zawiadomienia Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku do WSR w Gdańsku o rozpoczęciu odbywania kary przez S. Ścibor-Marchockiego i J. Bednarka w więzieniu w Gdańsku z 3 I 1951 r.

⁷⁴ Ibid., Dwa wnioski o zastosowanie amnestii i orzeczenie kary łącznej od Wojskowej Prokuratury Rejonowej do WSR w Gdańsku z 29 IV 1953 r.

⁷⁵ Ibid., Postanowienie o zastosowaniu amnestii wobec S. Ścibor-Marchockiego z 7 V 1953 r.

⁷⁶ Ibid., Zawiadomienie Wojskowej Prokuratury Rejonowej do WSR w Gdańsku z 29 VI 1953 r.

⁷⁷ Ibid., Postanowienie o zastosowaniu amnestii wobec J. Bednarka z 7 V 1953 r.

⁷⁸ Ibid., Zawiadomienie Wojskowej Prokuratury Rejonowej do WSR w Gdańsku z 28 V 1953 r.

⁷⁹ Ibid., Prośba J. Bednarka do prezydenta B. Bieruta o ułaskawienie J. Bednarka z 1 V 1951 r.

prośba o ułaskawienie nie może być wniesiona przed upływem sześciu miesięcy⁸⁰. Ostatecznie Jan przebywał w więzieniu do 1 I 1954 r., czyli o trzy miesiące krócej, niż było przewidziane wyrokiem. Wojskowy Prokurator Rejonowy w Gdańsku 15 XII 1953 r. wystąpił do sądu o warunkowe zwolnienie skazanego z dniem 1 I 1954 r., co też się stało⁸¹. Dnia 23 XII 1953 r. WSR w Gdańsku postanowił zwolnić J. Bednarka z dniem 1 I 1954 r. z odbycia pozostałej części kary i wyznaczyć okres próby jednego roku, licząc od dnia zwolnienia. Obligatoryjne zwolnienie uzasadniono zaliczeniem skazanemu podwójnie na poczet orzeczonej kary okresu trzech miesięcy za dobrze wykonaną pracę⁸². W dniu 26 II 1969 r. J. Bednarek wystąpił do sądu z wnioskiem o zatarcie skazania. Dnia 14 IV 1969 r. Sąd Wojewódzki w Gdańsku Wydział IV Karny na posiedzeniu niejawnym postanowił przychylić się do jego wniosku, gdyż od chwili warunkowego zwolnienia z więzienia w 1954 r. J. Bednarek nie był karany. Dodatkowo w uzasadnieniu postanowienia stwierdzono, że: „[...] J. Bednarek przez cały okres dziesięciolecia prowadzi się nienagannie, nie był karany i cieszył się oraz cieszy dotychczas opinią uczciwego człowieka pracy. W tych warunkach skoro kara spełniła swoje zadanie i skazany wrócił na drogę uczciwego Obywatela Polski Ludowej, należało orzec jak w sentencji postanowienia”⁸³. Na dokumencie zostało dopisane odręcznie, że wykonanie postanowienia nastąpiło 16 IV 1969 r.

Sytuacja S. Ścibor-Marchockiego była bardziej skomplikowana. Po złagodzeniu kary, 29 X 1953 r. WSR w Gdańsku otrzymał od prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, płk. Wilhelma Świątkowskiego⁸⁴, prośbę Juliana Ścibor-Marchockiego o dokonanie kolejnej rewizji wyroku w sprawie syna⁸⁵. Jednakże również i tym razem Najwyższy Sąd Wojskowy nie zmienił wyroku, argumentując, że okoliczności i zarzuty podniesione we wniosku przez J. Ścibor-Marchockiego były takie same jak te, które zostały podniesione w pierwszej skardze rewizyjnej⁸⁶. S. Ścibor-Marchocki w 1954 r. na krótki czas został przeniesiony do więzienia w Rawiczu, a 7 V 1954 r. przybył do Ośrodka Pracy w Piechcinie, gdzie do 16 XII 1954 r. był zatrudniony przy produkcji kamienia wapiennego i wykonywał normy od 126 do

⁸⁰ Ibid., Zawiadomienie do J. Bednarek od WSR z 8 VI 1951 r.

⁸¹ Ibid., Wniosek o warunkowe zwolnienie J. Bednarka od Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku z 15 XII 1953 r.

⁸² Ibid., Postanowienie WSR w Gdańsku o warunkowym zwolnieniu J. Bednarka z 23 XII 1953 r.; Nakaz zwolnienia J. Bednarka adresowany do naczelnika więzienia w Jaworznie od WSR w Gdańsku z 23 XII 1953 r.

⁸³ Ibid., Postanowienie o zatarciu skazania z 14 IV 1969 r.

⁸⁴ W. Świątkowski – obywatel radziecki, płk Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, prokurator i sędzia wojskowy, komunistyczny zbrodniarz okresu stalinowskiego; pochodził spod Odessy, podobnie jak ojciec S. Ścibor-Marchockiego. W latach 1950–1954 pełnił funkcję Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego w PRL. Był jednym z głównych realizatorów wypaczonej polityki karnej, wydał szereg wyroków w sfingowanych procesach.

⁸⁵ IPN Gd, sygn. 146/47/DVD, Zawiadomienie WSR w Gdańsku od Najwyższego Sądu Wojskowego o wniesieniu rewizji przez J. Ścibor-Marchockiego z 1953 r. (pismo bez daty dziennej).

⁸⁶ Ibid., Postanowienie Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie z 3 XI 1953 r.

145%. Opinia Naczelnika Ośrodka Pracy dla Wojskowego Prokuratora Rejonowego w Gdańsku na temat więźnia była pozytywna⁸⁷. Wniosek prokuratury o warunkowe fakultatywne zwolnienie z reszty odbywania kary przez S. Ścibor-Marchockiego wpłynął do sądu 24 II 1955 r.⁸⁸ WSR w Gdańsku 4 III 1955 r. postanowił zwolnić fakultatywnie Stanisława z odbycia pozostałej części kary. W uzasadnieniu stwierdzono: „[...] Z opinii więziennej wynika, że zachowanie jego jest dobre i z obowiązków wywiązuje się dobrze, za co zaliczono mu podwójnie 5 miesięcy i 5 dni na poczet kary. Mając na uwadze, że skazany odbył już połowę kary i w tym czasie wykazywał pozytywny stosunek do pracy – Sąd postanowił jak w sentencji”⁸⁹.

Sądowe postępowanie dotyczące zniszczenia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Gdańsku było jedną z wielu tego rodzaju spraw toczących się w pierwszym powojennym dziesięcioleciu. Sądy niemal jednogłośnie skazywały zamachowców, często jeszcze uczniów, na wieloletnie więzienia. Nie każdy z nich dożył zakończenia wyroku. Tego typu przestępstwa, a jednocześnie manifestacje niezadowolenia obywateli z powojennego porządku w Polsce były karane z najwyższą surowością. Procesy w takich sprawach miały stanowić ostrzeżenie dla tzw. niepokornych obywateli oraz były narzędziem komunistycznej propagandy i zastraszania społeczeństwa. Z dokumentów źródłowych wynika, że wielu sprawców zamachów na pomniki wdzięczności po odzyskaniu wolności nie tylko, że nie było później skazywanych, ale prowadziło „spokojne” życie. System represji i ówczesnej „resocjalizacji” osiągał więc często zamierzone efekty. Dokumenty potwierdzają również, że dopiero po 1989 r., na fali przemian demokratycznych w Polsce, niektórzy skazańcy w sprawach zamachów na pomniki wdzięczności Armii Czerwonej uzyskali, na skutek starań własnych lub ich bliskich, status ofiar represji okresu stalinowskiego i byli rehabilitowani.

⁸⁷ Ibid., Opinia Komendanta Ośrodka Pracy w Piechcinie o S. Ścibor-Marchockim z 28 I 1955 r.

⁸⁸ Ibid., Wniosek o warunkowe zwolnienie S. Ścibor-Marchockiego od Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku z 24 II 1955 r.

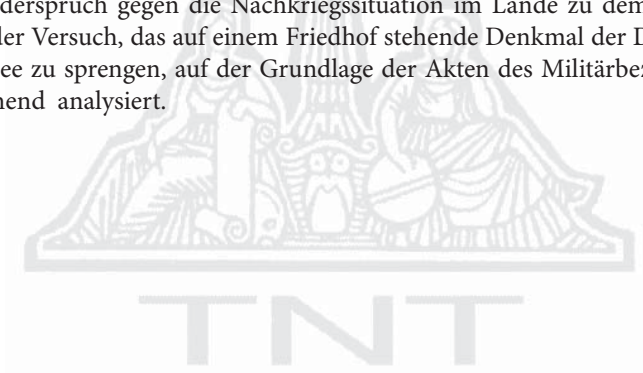
⁸⁹ Ibid., Postanowienie WSR w Gdańsku o warunkowym zwolnieniu S. Ścibor-Marchockiego z 4 III 1955 r.

DIE VERSUCHTE SPRENGUNG DES DANZIGER DENKMALS
FÜR DIE DANKBARKEIT GEGENÜBER DER ROTEN ARMEE IM JAHRE 1949
(IM LICHT DER AKTEN DES MILITÄRBEZIRKSGERICHTS IN DANZIG)

Zusammenfassung

Schlüsselbegriffe: zweite Unabhängigkeitsverschwörung; Gerichtsprozess; kommunistische Propaganda; Verschwörung

Die ersten Jahre nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs waren in Polen geprägt zunächst von der Machtergreifung und danach der Machtsicherung der Kommunisten. Diese Macht verdankten sie der Unterstützung der Sowjetunion, und so waren sie beflissen in der Umsetzung der Pläne Josef Stalins. Ein Element der kommunistischen Propaganda bestand in der sog. großen Denkmalsaktion, die in der Schaffung von Orten der Dankbarkeit für die Rote Armee in Polen bestand. Es zeigte sich jedoch, dass nicht alle Staatsbürger den sowjetischen Soldaten und der U.d.S.S.R. dankbar waren. Die Rotarmisten hatten nämlich nicht nur ihr Leben im Kampf gegen den deutschen Besatzer gegeben, sondern auch schändliche Aktionen zu verantworten, und sie setzten die imperiale Politik Stalins um. Aktionen gegen die Dankbarkeitsdenkmäler stellten für manche Polen eine Möglichkeit dar, ihren Widerspruch gegen die Nachkriegssituation im Lande zu demonstrieren. Im Artikel wird der Versuch, das auf einem Friedhof stehende Denkmal der Dankbarkeit für die Rote Armee zu sprengen, auf der Grundlage der Akten des Militärbezirksgerichts in Danzig eingehend analysiert.



THE ATTEMPT TO BLOW UP THE MONUMENT OF GRATITUDE
TO THE RED ARMY IN GDAŃSK IN 1949
(IN THE LIGHT OF THE FILES OF THE MILITARY DISTRICT COURT
IN GDAŃSK)

Summary

Key words: the second conspiracy for independence, court trial, communist propaganda, conspiracy

The first years after the end of WWII in Poland were a period of consolidation for communist power. Polish communists were meticulous executors of Joseph Stalin's plans and were steadfastly assisted by the Soviet Union. The so called "monument action" consisting in erecting statues of gratitude to the Red Army in Poland was an important element of the communist propaganda. Nevertheless, it turned out that not all Poles were grateful to the Soviet soldiers and the USSR. The fact that soldiers of the Red Army devoted their lives fighting with the Nazi occupying forces was dimmed by disgraceful acts committed on the Polish population by Soviet soldiers who consistently carried out the imperial policy of Stalin. Actions undertaken against such statues of gratitude became a manner of demonstrating the objection of many Poles to the situation in the country after the war. The article examines in detail the attempt to blow up the cemetery monument of gratitude to the Red Army in Gdańsk on the basis of the files of the Military District Court.

